Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 44. **Kraków, Piątek dnia 23 Lutego 1900.** **Rok VIII.**

CICHE POSIEDZENIE.

Wiedeń 21 lutego.

(*G. S.*) Odbyło się ciche posiedzenie, na którem wszystko przeszło w porządku wzorowym. Bywały nawet chwile apatji, a mowcy przemawiali do pustych ławek. Czesi formalnymi wnioskami Engla zaznaczyli tylko ostrą swą opozycję, żądając natychmiastowej rozprawy nad programem rządu i bezzwłocznego obradowania nad wnioskami naglącymi, którymi posypano jak z rogu obfitości, ale zaraz zjawił się herold „potrzeb państwowych" i „mocarstwowego stanowiska monarchji" w osobie p. Jaworskiego, a przy pomocy prezydenta Fuchsa, zdołano jakoś dojść do pierwszego czytania ustawy o kontyngensie rekrutów, przy czem jednak p. minister obrony krajowej usłyszał dość niemiłych rzeczy z ust socjalistycznego posła Schramla, a także i ze strony następnego mowcy dra Rosera. Czesi zachowywali się biernie.

Bywa jednak cisza przed burzą. Dzisiejsza wyglądała na to. I podczas panowania Claryego było podobnie, gdyż menuet obstrukcyjny zogniskował się był głównie w komisji, a ustawa o rekrutach jest właśnie na drodze do komisji.

Cała nadzieja Niemców i rządu polega tylko na Polaków — dzielności, bo z ich strony jest spodziewana odsiecz.

— Pan Jaworski w roli parlamentarnego „Sobka" — mówił mi jeden z złośliwszych posłów słowiańskich — to istotnie pyszna figura!

— Jakąż rolę przeznacza Pan wówczas Rutowskiemu? — zapytałem.

— Wszak to naczelnik sztabu generalnego — odparł. — Niektórzy zowią go u nas dyrektorem teatru marjonetek, operującego w ukryciu sznurkiem.

Ale zostawmy humor na boku, a zwróćmy, chociaż pobieżnie, uwagę na program rządowy, zdarzenie dnia. Jeśli kiedy Ben Akiba z „Uriela" miał słuszność co do twierdzenia, iż nie ma nic nowego, to z pewnością tym razem. „Oświadczenie" bowiem p. Körbera było powtórzeniem niemal słowo w słowo tego, co wypowiedział przy zagajeniu konferencji ugodowej. Dotyczy to politycznej części wywodu. Część gospodarcza ma treść konkretną. Nie można temu przeczyć. Ale znowu tyle jest naraz zapowiedzi, taka masa dobrodziejstw spłynąć ma na nas, że doprawdy obawiać się należy powodzi — czczych obietnic. Jeśli wodzirejowie niemieckiej lewicy, sprzeciwiając się rozprawie nad programem rządowym, użyli argumentu, że rząd będą oceniać nie podług słów programu, lecz po czynach — to samo, zdaje nam się, trzeba także stosować do ekonomicznych przedłożeń rządowych, a dlatego zbyteczną jest zupełnie rzeczą zachwycać się niemi przedwcześnie.

Jedno wyrażenie programowe p. Körbera uderzyło nas szczególnie, mianowicie: kategoryczne orzeczenie że „pokój być musi". Nauczyciel w szkole ludowej może tak mówić o malcach powierzonych swej pieczy, ale czy w danych stosunkach słowa takie prezydenta gabinetu austrjackiego należy brać na wagę złota?

Wątpimy bardzo. Pokój bowiem będzie wówczas, gdy narodowościom będzie wymierzona pełna miara należnych im praw, gdy ustanie swawola i przewaga niemiecka, gdy wreszcie wytworzy się takie położenie, że rządom będzie można wogóle ufać a stosunki ustalą się przynajmniej tak dalece, że prezydent gabinetu X, nie będzie odbierał tego, co prezydent gabinetu Y, dał, i to przez jedną noc, jak na wiosnę, gdy po pogodzie następuje deszcz.

Ciuciubabka polityczna nie może dać ani pokoju, ani przywrócenia zdrowszych i trwalszych stosunków.

Poza prezydenta gabinetu, ton jego mowy, groźby, zapowiedzi raju ziemskiego, wszystko to straciło dawno już wszelkie znaczenie i na nikim nie sprawia wrażenia.

Czynów więc — nie słów a czynów takich, które byłyby rzeczywiście w stanie przywrócić pokój.

Pod koniec było posiedzenie mdłe. Wprawdzie Verkauf, uzasadniając swój wniosek naglący w sprawie górnictwa, krzyczał chwilami na całe gardło, ale głos Izrala przebrzmiewał na puszczy — ławek pustych. Wobec tego mimowoli nasuwała się myśl, czy dobra sprawa robotnicza, mając takich zastępców, nie jest pożałowania godną.

Dep. WOLF O KONFERENCJI POJEDNAWCZEJ.

Wiedeń 22 lutego.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby zabrał głos dep. Wolf i mówił mniej więcej jak następuje:

„Prezydent ministrów stwierdził oficjalnie w swojej deklaracji istnienie pewnego tajnego związku, który, owiany gazą i blaskiem romantyzmu, odgrywa niemałą rolę w życiu ostatnich dni. Mam tu na myśli t. zw. konferencje ugodowe, zwołane przez rząd. Codziennie czytamy w dziennikach, co ci panowie między sobą wykombinowali i wszystkie te historyjki rozgłasza się z ogromną powagą. Słyszeliśmy, że rząd chciał, by wszystkie partje miały na konferencji swych przedstawicieli. My, radykali, odmówiliśmy publicznie i stanowczo, bo najpierw uważamy za nonsens regulowanie sprawy językowej w poszczególnych krajach, dalej uregulowanie tych spraw, zdaniem naszem, nastąpić może tylko przed jedynem kompetentnem forum: w parlamencie — w końcu nigdybyśmy nie stanęli na gruncie ugody, której podstawę stanowi przyznanie czeskiemu językowi praw urzędowego wewnętrznego języka.

„Tajne to towarzystwo siadło sobie razem, a żeby także i radykalna partja miała tam swojego przedstawiciela, zamianowano bez taksy pierwszego lepszego z panów radykałem i zaczęto się bawić w różne koncesje, pertraktacje i pacta, wybierano subkomitety, uchwalano wnioski i t. d. Nagotowano jakiejś zupki, a my ją mamy zjeść t. j. po za parlamentem ma się coś postanowić, co tylko w parlamencie załatwione być może. Dlatego musimy się stanowczo przeciw temu zastrzedz, żeby jakieś tajne towarzystwo odgrywało rolę komisji parlamentarnej, albo urządzało sobie drugi parlament. Dlatego ośmielam się zapytać p. prezydenta, czy zechce bronić parlamentu przed tajnem towarzystwem, które samowolnie wdziera się w jego prawa. Zapytuję dalej, czy p. prezydent będzie się o to starał, by uchwały i decyzje owego tajnego kółka nie wpływały na obrady parlamentu, krótko mówiąc, czy gotów jest oświadczyć, że dla parlamentu ten tajny związek zgoła nie istnieje?"

Prezydent Fuchs: O ile zrozumiałem p. posła Wolfa, nie przypada mu do gustu konferencja ugodowa, a ja mam podobno bronić parlamentu przed jej zamachami. Tymczasem konferencja jest pozaparlamentarna i cenzurze prezydjum tej Izby nie podlega. Poseł Wolf może jednak być pewny, że regulamin obrad, jedyne prawo, którego mam się trzymać, zachowam ściśle i miary nie przekroczę.

LIBERAŁOWIE KRAKOWSCY.

I. Świetną charakterystykę partji demokratyczno-liberalnej w Krakowie znajdujemy w doskonale od pewnego czasu redagowanym *Dzien. Poznańskim*. Artykuł oznaczony literami K. S., może być oceniony należycie dopiero w Krakowie, który od tylu lat żył pod dyktaturą dziś już na wymarciu znajdującego się stronnictwa. Skwapliwie korzystamy ze sposobności, aby cennemi uwagami pana K. S. podzielić się z Czytelnikami.

„Jeżeli apatja lub świąteczne spełnianie obowiązków społecznych — pisze p. K. S. — jest piętą Achilesa obozu konserwatywnego w Galicji, to przeciwnie główną zaletą obozu liberalno-demokratycznego jest wielka pracowitość, wielka ruchliwość i dużo pewien przedsiębiorczości, oraz inicjatywy. I całkiem naturalnie. Jeżeli bowiem obóz konserwatywny składa się przeważnie z ludzi „bene nati" i „possessionati", z ludzi stojących na najwyższych posterunkach w hierarchji społecznej, z ludzi zatem osobiście nasyconych, to obóz demokratyczno liberalny tworzą dorobkiewicze w najlepszem tego słowa znaczeniu, którzy własną pracą, mozołem i trudem wybili się ponad szary tłum pospólstwa i czy to inteligencją, czy majątkiem, zajmują w społeczeństwie niepoślednie, choć niegórujące stanowisko. Są to ludzie, których przeważnie życie nauczyło pracy i którzy, parci ambicją przodowania w społeczeństwie, ustawicznem działaniem pragną wydobyć się na wierzch i energiczną pracą społeczną zająć rzeczywiście poważne stanowisko w kraju. Cały prąd reformatorski i postępowy w kraju w wielkiej części był dziełem właśnie tego stronnictwa. Czy bowiem uświadomienie narodowe, czy sprawa oświaty ludu, czy organizacja kredytu dla przemysłu i handlu, czy sokolstwo polskie, czy szkoła ludowa na kresach, czy wszystko to w przeważnej części lub wyłącznie nie jest dziełem stronnictwa demokratyczno-liberalnego?

Mając zaś tyle zasług około społeczeństwa i reprezentując taką sumę pracy, rzutkości i energji, dziwić się należy, dlaczego ci ludzie nie porwali mas za sobą, dlaczego nie stali się stronnictwem dominującem w kraju. Główna tego przyczyna leży bezwarunkowo w indyferentyzmie religijnym, w zapoznaniu doniosłości katolicyzmu dla narodu i w antagonizmie do kościoła i jego przedstawicieli, jakie znamionują w mniejszym lub większym stopniu koryfeuszy obozu liberalno demokratycznego. Gdyby nie ta okoliczność, to stronnictwo powyższe za pomocą kleru, przeważnie z ludu się rekrutującego i demokratycznie usposobionego, mogło było cały lud porwać za sobą z korzyścią niewątpliwą dla całego społeczeństwa i dla rozwoju narodowego. Tak, jak rzeczy dziś stoją, wpływ na lud obóz liberalny zdobył sobie bardzo mały i bardzo wątpliwy, a nawet wprost szkodliwy. Trjumfów bowiem stronnictwa t. zw. „ludowców", trjumfów, polegających na budzeniu nienawiści społecznej, na podżeganiu ludu przeciw szlachcie i duchowieństwu, nie można nazwać trjumfami narodowemi. Przeciwnie, akcja ludowców nad ludem, prowadzona przez najradykalniejsze jednostki obozu liberalnego, jednostki bezwarunkowo zbliżone duchem i tendencjami do rewolucyjnego socjalizmu, musi być stanowczo uznana za poważne „debet" w rozwoju narodowym.

Praca takich Wysłouchów, Stapińskich, Bernadzikowskich, Bardlów, wiecznie szczujących lud przeciw rządowi i księżom, niewiele się różni od rewolucyjnej pracy agitatorów socjalistycznych, a zachowanie się posłów tego pokroju, jak ludowiec Winkowski w Radzie państwa, po prostu kompromituje imię polskie

wobec audytorjum wiedeńskiego. Tyle tam nienawiści, tyle fanatyzmu frakcyjnego, tyle niedojrzałości politycznej, tyle egoizmu, że ruch ten, podjęty przez ludowców, nawet jako chwilowy ferment społeczny uważany, nie rokuje żadnych nadziei. To po prostu warcholstwo i anarchja, nie pozytywna praca narodowa, pomimo najszumniejszych frazesów patrjotycznych.

Jedną bowiem z ról popisowych stronnictwa demokratyczno-liberalnego jest kult patrjotyzmu, budzenie ducha narodowego wśród mas w przeciwieństwie do gaszenia go ze strony stańczyków. Przyznajemy, że działalność ta przeważnie wypływała z najszlachetniejszych pobudek (!) była pożyteczna wobec nieuświadomionych narodowo mas ludowych nietylko na wsi, ale i po miasteczkach, była czasami nawet konieczna wobec hyperlojalnych zapędów niektórych ugodowców; nie możemy jednak zamilczeć, że aż nader często tego patrjotyzmu nadużywano jako płaszczyka w celach agitatorskich i wytworzono wstrętny rodzaj krzykliwego patrjotyzmu na pokaz dla demonstracji kultywowanego przez wszelkiego rodzaju radykalizmy i niedowarzone głowy. W ten sposób profanuje się najdroższe uczucia narodowe i daleko skuteczniej się je ostudza wśród mas, niż za pomocą najsilniejszych sikawek stańczykowskich. (dok. nast.)

W SPRAWIE DWORCA W ZAKOPANEM.

Otrzymujemy następującą odezwę: Jak wiadomo Dwór (t. z. kasyno) Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem zniszczony został przypadkowym pożarem w dniu 21 stycznia b. r. Wydział tegoż Towarzystwa na swem posiedzeniu w dniu 3 lutego b. r. odbytem wybrał komisję, złożoną z pięciu swych członków, w celu przygotowania wniosków do rozpraw Wydziału, względnie Walnego Zgromadzenia Tow. Tatrz., a mianowicie: co ma przedsięwziąć Towarzystwo po spaleniu się Dworca w Zakopanem.

Podpisany, jako członek tej komisji, nim wypowiem moje zdanie w tej kwestji, przedstawię pokrótce okoliczności i przyczyny, które skłoniły Towarzystwo Tatrzańskie do wybudowania tegoż dworca w r. 1882.

Od czasu związku Tow. Tatrz. w r. 1873 bardzo wielka zaszła zmiana stosunków gości, przyjeżdżających corocznie w porze letniej do Zakopanego. W owych czasach w Zakopanem nie było żadnego hotelu, nawet domu zajezdnego, żadnej restauracji, sklepu z artykułami spożywczemi; mięso sprowadzano z Nowego Targu, ale i tego nie umiano tu do jedzenia przyrządzić.

Wspominam inne niedogodności: brak poczty, telegrafu, oświetlenia, błotniste drogi, a przedewszystkiem brak domu, w którymby turysta mógł się pożywić i przenocować. Chaty góralskie, do potrzeb właściciela urządzone, nie mogły nawet skromnych wymagań turystów zaspokoić, brak lokalu obszernego na zebrania towarzyskie, zabawy, czytelnie itp. niedogodności lokalne skłoniły Towarzystwo Tatrzańskie do budowy dworca w Zakopanem.

W przeciągu lat dwudziestu, t. j. od czasu koniecznej i wymaganej budowy dworca tatrzańskiego stosunki kulturalne w Zakopanem zmieniły się na lepsze. Zbudowano mnóstwo nowych domów, urządzonych do wymagań gości; są dziś hotele, restauracje, cukiernie, sklepy, pensjonaty, dwa wielkie zakłady wodolecznicze, dom zdrowia dla Duchowieństwa, sanatorjum, poczta, telegraf itd., a co najważniejsze, że jest teraz w Zakopanem Stacja klimatyczna, która wszystkie potrzeby i udogodnienia pobytu gości, które przedtem Towarzystwo Tatrzańskie samo załatwiało, zobowiązała się wypełniać. Stacja klimatyczna na podstawie swego statutu przyjęła na siebie obowiązek:

Oznaczać ceny stałe za najem mieszkań. Utrzymywać stację meteorologiczną. Utrzymywać dogodną komunikację w swym obrębie. Utrzymywać stałą muzykę w sezonie letnim. Oświetlać drogi w swoim obrębie. Starać się o utrzymanie aptski i lekarza. Czuwać nad porządkiem mieszkań i pośredniczyć w najmowaniu tychże. Utrzymywać porządek co do furmanek dla gości. Mieć dozór nad zdrowotnością artykułów spożywczych. Utrzymywać czytelnię, miejsce rozrywek, zabaw i zebrań towarzyskich.

Zarząd stacji klimatycznej, pobierając dość wysoką taksę od gości, hoteli, pensjonatów, restauracyj, sklepów i t. d., może daleko snadniej spełniać te obowiązki, które przedtem spełniać musiało Towarzystwo Tatrzańskie, mające w początkach swego istnienia jedyny dochód z wkładek małej jeszcze liczby swych członków i nie doznając od gminy żadnej pomocy, a przytem budowało schronisko w Tatrach: przy Morskiem Oku (r. 1874), w Rostoce i przy Pięciu Stawach (r. 1876), szkołę snycerską (r. 1878 do 1882), dwór tatrzański (r. 1882) oraz zajęte było staraniami u władz o drogę z Nowego Targu do Zakopanego, stąd do Morskiego Oka, o pocztę, telegraf (dając 600 słupów na 10 lat i gwarantując 300 złr. rocznego dochodu), zajęte budową pomniejszych schronisk, dróg, mostków, ław, drogowskazów i t. p. robotami w Tatrach.

Dziś wobec tylu czynników, spełniających wybredne nawet wymagania zwiększającej się z każdem latem liczby gości, misja kulturalna Towarzystwa Tatrzańskiego spełniła w Zakopanem dodatnio swe zadanie. Teraz przez inne czynniki w rozwoju ulepszeń, wygód i t. p. uprzyjemnień pobytu gości w Zakopanem dostatecznie zastąpione, Towarzystwo Tatrzańskie powinno działalność swą przenieść z Zakopanego w Tatry, gdzie, szczególniej w ostatnich latach mało napotyka się śladów wydatnego działania, szczególniej w kierunku naukowym i turystycznym.

Zważywszy wykazane stosunki i okoliczności w Zakopanem, można przyjść do przekonania, że obecnie po spaleniu się dworca, który tyle trosk i pieczy Zarządu absorbował, innego noweho Dworca w Zakopanem budować nie potrzeba, a przecież są niektórzy członkowie wydziału, którzy argumentują, że budować trzeba dwór w Zakopanem i urządzić go na lato i zimę z największym komfortem, a to z następujących niby powodów:

I. Towarzystwo Tatrzańskie, nie mając okazałego Dworu w Zakopanem, straci dotychczasową powagę i znaczenie.

II. Z Dworu tatrzańskiego w Zakopanem ma Zarząd znaczne dochody.

III. W odbudowie Dworu ubezpieczy się kapitał Towarzystwa z takim trudem zebrany, na którym jeszcze dług cięży.

IV. Dwór tatrzański jest punktem zbornym i ogniskiem życia towarzyskiego gości z różnych stron świata przybywających i t. d.

Na I. argument odpowiadam: Towarzystwo Tatrzańskie zyska sobie powagę i znaczenie nie okazałością swego Dworu w Zakopanem, ale swą wydatną i okazałą działalnością w Tatrach, bo zadosyć uczyni swym obowiązkom w § 1-szym swego statutu wskazanym Towarzystwo karpackie węgierskie, które nam na wszystkich wiecach tatrzańskich jako wzór jest wskazywane, nie ma żadnego swego dworu, biuro jego mieści się w Nowej wsi (Igló) w lokalu za 180 złr. rocznie najętym. Walne zgromadzenia corocznie odbywa w Szmeksie także w najętym na ten raz lokalu. Pomimo to musi mieć powagę i znaczenie, jeżeli na swe odezwy i przedstawienia potrzeb naglących otrzymuje dość często kilkotysięczne nawet zapomogi od osób prywatnych, stowarzyszeń, miast, komitatów, ministerstwa i t. d. (patrz Roczniki Towarzystwa karpac. węgiers.).

Liczba członków Towarzystwa karpackiego węgierskiego z każdym rokiem się zwiększa. U nas przeciwnie. Pomimo przebudowy i dobudowy dworu tatrzańskiego w r. 1893 liczba członków znacznie się zmniejsza. Rocznik nasz z r. 1894 wykazuje członków zwyczajnych 2029, zaś z r. 1899 członków zwyczajnych 1675, zatem o 354 członków mniej.

Co do drugiego twierdzenia, że Tow. Tatrzańskie ma znaczny dochód z Dworu tatrzańskiego w Zakopanem, to chyba żartem powiedziano, bo nie na dowodach oparty argument. Według budżetu z r. 1897 dochód netto wynosił 293 złr., w r. 1898 był deficyt 535 złr. W r. 1899 preliminowano dochód net-

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(77) (Ciąg dalszy).

Kiesewetter, już siwiejący mężczyzna o silnej budowie, mówił po angielsku, a blada, młoda dziewczyna w pince-nez tłomaczyła szybko i płynnie.

Mówił o tem, że nasze grzechy są bardzo ciężkie, że kara za nie jest nieuniknionа i tak straszna, że życie w oczekiwaniu sądu i tej kary nie jest wcale do zniesienia.

— Musimy tylko zastanowić się, kochani bracia i siostry, nad sobą i naszem życiem, nad tem co czynimy, jak żyjemy, jak obrażamy Boga, pełnego miłości i jak pomnażamy męki Chrystusa, a pojmiemy, że nie ma przebaczenia naszych grzechów, nie ma wyjścia, nie ma ratunku, że wszyscy, jak tu jesteśmy, skazani jesteśmy na wieczne potępienie, które jest straszne, gdzie nas wieczne męki czekają — mówił drżącym, zdławionym łzami głosem.

— Skąd może przyjść ratunek? Bracia, jak się uratujemy z tego strasznego ognia? Ogarnął już cały dom i zamknął wszystkie wyjścia!.

Zatrzymał potok swej wymowy i prawdziwe łzy staczały mu się po twarzy. Już ośm lat odczuwał niewątpliwie w chwili, kiedy doszedł do tego miejsca swej mowy, kurczowe ściskanie w gardle, wiercenie w nosie i z oczu jego płynęły łzy, które jego wzruszenie tylko potęgowały.

W sali dało się słyszeć wielokrotne łkanie. Hrabina Jekateryna Iwanowna siedziała z głową opartą na obu dłoniach przy mozaikowym stoliku, a pełne jej łopatki drgały konwulsyjnie. Woźnica patrzył na kaznodzieję tak zdziwionym i przerażonym wzrokiem, jak gdyby był najechał na niego dyszlem, a on się nie usunął. Większa część słuchaczy siedziała w podobnej pozycji jak hrabina Jekateryna Iwanowna. Wolffa córka, podobna do ojca, padła na kolana z twarzą ukrytą w dłonie, w modnej sukni.

Nagle kaznodzieja podniósł głowę i zawołał z uśmiechem podobnym bardzo do naturalnego uśmiechu, jak to zwykli czynić aktorowie dla uwydatnienia radości i począł mówić miękkim, łagodnym głosem:

— A jednak jest ratunek! Więc słuchajcie, on jest łatwy i pocieszający! Ratunkiem dla nas jest — krew jedynego Syna Bożego, przelana za nas, który za nas męki cierpiał. Jego krew, Jego męki, to nasz ratunek. O, bracia i siostry! — i znowu głos jego łzy zdławiły — dziękujmy Bogu i chwalmy Boga, który dla zbawienia rodzaju ludzkiego poświęcił swego jednorodzonego Syna. Jego święta krew...

Niechludow odczuwał przy tej mowie zniechęcenie. tak straszne zniechęcenie, że go nie mógł znieść, więc wstał bez szmeru ze zmarszczonem czołem i tłumiąc tylko z trudem uczucie wstrętu, wymknął się na palcach i poszedł prosto do swego pokoju.

XVIII.

Kiedy Niechludow następnego dnia ubrał się i właśnie miał zamiar zejść po schodach, przyniósł mu służący kartę moskiewskiego adwokata. Adwokat przyjechał we własnych interesach do Petersburga, równocześnie jednak z zamiarem być obecnym przy rozprawie w senacie, w razie gdyby prośba Masłowej o zniesienie wyroku wkrótce miała przyjść na porządek dzienny. Telegramu, który do niego wysłał Niechludow, nie otrzymał, gdyż wyjechał. Dowiedziawszy się więc, kiedy będzie rozstrzygnięta sprawa Masłowej i którzy są rozstrzygający senatorowie, uśmiechnął się i rzekł:

— Jak gdyby umyślnie, wszystkie trzy typy senatorów mają swoich przedstawicieli: Wolff, taki petersburski urzędnik, jak sobie tylko można wyobrazić; Skorodnikow, uczony prawnik, teoretyk i Be...., to jest praktyk, i dlatego najżywszy i najbardziej cięty pomiędzy nimi trzema; na niego możemy najprędzej liczyć. No, ale jak stoją sprawy w komisji podaniowej?

— Właśnie chcę jechać do barona Worobjewa; wczoraj nie mogłem dostać audjencji.

— Ślicznie się to składa. Siądź pan do mego powozu, zawiozę pana do niego.

Bezpośrednio przed wyjazdem, już w przedpokoju podał lokaj Niechludowowi liścik Marjetty o następującej treści:

„Pour vous faire plaisir j'ai agi tout à fait contre mes principes, et j'ai intercédé auprès de mon mari pour votre protegée. Il se trouve que cette personne peut être relâchée immédiatement. Mon mari a écrit au commandant. Venez donc całkiem bezinteresownie! Je vous attend. M.“

— Zawiozę więc pana, — rzekł adwokat, kiedy wyszli na podjazd i elegancka dorożka, którą adwokat wynajął, zajechała.

Podał woźnicy, dokąd ma jechać i ogniste konie zawiozły Niechludowa w kilku minutach przed dom zamieszkały przez barona Worobjewa. Baron Worobjew był w domu. W poczekalni znajdował się młody urzędnik we fraku, z niezwykle długą szyją i mocno wystającem jabłkiem Adama, i dwie panie.

— Czy śmiem poprosić o nazwisko, zapytał młody urzędnik z wielkiem jabłkiem Adama, przystępując z niezwykle lekkimi i zgrabnymi ruchami, od dam do Niechludowa.

Książe wymienił swoje nazwisko.

— Tak, baron mówił mi o panu. Proszę o chwilę cierpliwości!

Adjutant wyszedł z zamkniętych drzwi i wyprowadził zapłakaną damę w żałobie, która dla zakrycia łez zesunęła wychudłymi palcami woalkę.

— Jeżeli łaska — zwrócił się młody urzędnik do Niechludowa, poszedł elastycznym krokiem do drzwi gabinetu, otworzył je i stanął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

530 złr., a przecież od kapitału włożonego w dwo-ec tatrzański dochód netto powinien był wynosić ocznie co najmniej 1200 złr. Więc nie zyski, ale .aty mieliśmy z dworu tatrzańskiego z dodatkiem opotów, procesów i narzekań ze wszystkich stron Zarząd. I nic w tem dziwnego, gdyż trudno żą- od członków Wydziału Tow. Tatrzańskiego ta-ej kwalfikacji do administracji hotelowej, jaką posiadają ludzie specjalnie temu fachowi się oddający. Zresztą, dążnością Towarzystwa Tatrzańskiego nie są zyski finansowe, ale zyski naukowe i turystyczne w Tatrach i nie dla zysków finansowych budowano dworzec tatrzański w r. 1882.

Co do trzeciego twierdzenia, że w odbudowie dworu tatrzańskiego w Zakopanem ubezpieczony zostanie kapitał z tak wielkim trudem na pierwotną budowę zebrany, odpowiadam: Na zabezpieczenie rzeczonego kapitału, aby się po perciach tarzańskich nie rozleciał i z ławami, mostkami i t. p. robotami tatrzańskiemi w morze nie popłynął, jest przecież inny sposób i miejsce ubezpieczenia kapitału nie koniecznie w budowie dworca w Zakopanem.

Czwarte twierdzenie, że dwór tatrzański był punktem zbornym i ogniskiem życia towarzyskiego, zgodne jest z prawdą i oparte na doświadczeniu, ale tak długo, dopóki takich punktów zbornych w Zakopanem nie było. Dziś tych punktów zbornych towarzyskiego życia jest dosyć w Zakopanem, a ostatnie lata sezonowe w Zakopanem pokazały, że sympatyzujący ze sobą goście tworzą grona towarzyskie i dobrze się bawią nietylko w kasynie tatrzańskiem, ale i w innych zakładach Zakopańskich.

Stacji klimatycznej obok innych przystoi obowiązek orgnizować zebrania towarzyskie w Zakopanem i gościom czas pobytu uprzyjemniać. Tego zadania Towarzystwo Tatrzańskie nie może się podejmować, aby nie przeszkadzać samodzielnemu rozwojowi tak Stacji klimatycznej, jak również innym czynnikom towarzyskości, zabaw, wygód i uprzyjemniań pobytu gości w Zakopanem.

Przedstawiwszy rzecz według mego doświadczenia i przekonania, łatwo się nadsuwa wniosek do dyskusji członków wydziału Tow. Tatrzańskiego, a mianowicie: Towarzystwo nie ma zamiaru odbudowy Dworca swego w Zakopanem. Jeżeli ten wniosek, jako zasadniczy uzyska większość, pociągnie za sobą konieczne w następstwie wnioski, które przedstawię na posiedzeniu Wydziału Tow. Tatrzańskiego przed walnem Zgromadzeniem odbyć się mającem, a mianowicie ważniejsze: w sprawie budowy schroniska przy Morskiem Oku, Czarnym stawie pod Kościelcem w dolinie Stawów Gąsienicowych, budowy drogi do Czarnego Stawu pod Kościelcem od Toporowych Stawków Suchym potokiem, w sprawie najmu lokalu w Zakopanem na biuro Tow. Tatrzańskiego, w sprawie spłaty długów Tow. Tatrz., wydawnictwa mapy Tatr i t. d.

Kraków, dnia 10 lutego 1900.

Ks. A. Sutor
członek Wydziału Tow. Tatrz. od r. 1874. Turysta tatrzański od r. 1849.

ZE SWIATA.

Rzym 21 lutego.

Polska kaplica w kościele św. Joachima w Rzymie. — Broszura O. Semeria o „Quo vadis“ Sienkiewicza.

Na pamiątkę jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII, przypadłego na rok 1893, wybudowano, jak wiadomo, w Rzymie wielką świątynię św. Joachima. Kościół ten wznosi się w nowej dzielnicy Prati di Castello, a powstał ze składek rozmaitych narodów katolickich; Polacy również nie szczędzili nań grosza, między innymi przełożona Nazaretanek w Rzymie, Jadwiga hr. Wielhorska, złożyła na ten cel 20 tysięcy lirów. Fronton świątyni, przypominającej budową starochrześcijańskie bazyliki, zdobi wielkich rozmiarów mozajka, wyobrażająca hołd, złożony Leonowi XIII przez wszystkie części świata z napisem: „Orbis Catholici Romae divinis juribus reparandis adoratio“ — po bokach zaś umieszczono: św. Tomasza, św. Klarę, św. Bonawenturę i św. Juljannę. W głównej nawie kościoła są kaplice rozmaitych narodów — między austrjacką a belgijską znajduje się kaplica polska, przyozdabiająca się już freskami pędzla rzymskiego artysty-malarza p. Atyljusza Palumbi. Sklepienie pokrywa fresk, wyobrażający św. Stanisława Kostkę, przyjmującego Komunję św. z rąk Aniołów. Dwa inne freski wyobrażają św. Jacka i św. Józefata. Dalsze części kaplicy nie są jeszcze wykończone, lecz na bocznych ścianach mają być freski, przedstawiające innych świętych, jak: św. Stanisława biskupa, prowadzącego Piotrowinę na sąd Bolesława Śmiałego i bitwę pod Grunwaldem ze św. Stanisławem, ukazującym się w obłokach. Ołtarz ma zdobić Matka Boża Częstochowska „al fresco“, a poniżej grupa świętych naszych: św. Jan Kanty, św. Wojciech, św. Jadwiga i t. d. Kaplica polska w kościele św. Joachima powiększy i tak już znaczną liczbę znajdujących się w Rzymie pamiątek, dzieł sztuki, oraz zabytków naszej przeszłości, gdyż, jak wiadomo, Rzym posiada: kościółek św. Andrzeja przy Kwirynale, jest tam trumienka z relikwiami św. Stanisława Kostki, kościół św. Stanisława „dei Polacchi“, grób Marji Klementyny Sobieskiej, kardynała Hozjusza, sarkofag kardynała Czackiego, obraz Matejki, obok stanz Rafaela i wiele innych pomniejszych pomników.

Wyszła tu nowa broszura o „Quo vadis“ Sienkiewicza, napisana z werwą i erudycją przez uczonego O. Semeria ze zgromadzenia księży Barnabitów. Jestto odczyt, miany przez tego gorliwego zakonnika do słuchaczów wyższych kursów religji w Genui. Nawiasem mówiąc, broszura ta po kilku tygodniach ukazania się rozeszła się w 25 tysiącach egzemplarzy.

Rzecz o Polaku na obczyźnie napisana — i to przez obcego, niezmiernie jest zawsze ciekawa, chwyta się ją zwykle z niepokojem, a mile jest przyjęta, gdy widać dobrą wolę... tu, w tym odczycie, więcej się znajduje, tu erudycja złączona w parze z sympatją dla nas.

Na pierwszej stronnicy widnieje podpis ks. Arcybiskupa genueńskiego ze słowami pochwały dla O. Semeria: „Quo vadis“, o którym tak pięknie piszesz — to są słowa dostojnika Kościoła — jest wiernem zwierciadłem wielkiej walki wiary chrześcijańskiej z pogaństwem, a przeto temat bardzo odpowiedni do odczytu wstępnego do studjów tegorocznych“.

O. Semeria po wstępie bardzo pięknym o sztukach i genjuszu, tak mówi o autorze „Krzyżaków“: „Dziś nie ma człowieka we Włoszech, któryby nie był pochłonął „Quo vadis“, pochłonął... gdyż „Quo vadis“ jest jedną z tych nielicznych książek, która już po pierwszych stronnicach, tak duszę czytającego do siebie przykuwa, że ci nie daje spokoju, aż do końca nie przeczytasz dzieła... — „Quo vadis“ znalazło krytyków — nie mówię, aby wszystkie zarzuty były niesłuszne i przesadzone, i „Quo vadis“ jest dziełem ludzkiem, a jako takie nie może być całkowicie doskonałem — ale zaprzeczyć nie można, że to arcydzieło — i to takie, któremu nawet chcąc być ostrym i zarzucając niektóre ustępy, nie można odmówić imienia: chrześcijańskiego dzieła.

„Już od jakiegoś czasu nie czytaliśmy u nas we Włoszech — pisze dalej autor — nic bardziej wzniosłego i żywego; sztuka nasza chromała na poszukiwaniu kolorów i tonów, a i ta, która potrafiła wznieść się wyżej i dawała nadzieję o przyszłości lepszej od sztuki we Włoszech, i ta w porównaniu z tem, co przyszło nam z Polski, niższego jest poziomu. Żaden pisarz nie śmiał stanąć tak śmiało na gruncie religijnym, chrześcijańskim i katolickim... wprawdzie tego rodzaju powieść napisał kardynał Wiseman, ale chociaż Fabiola, według ogólnego zdania, jest powieścią pobożną, ludzie wszakże nawet pobożni i religijni nie odważyli się nazwać jej wielkiem dziełem literatury... a ludzie mniej religijni znajdowali ją nudną. Fabiola pięknie oprawna była stosownym podarunkiem dla panienek przystępujących do pierwszej Komuniji św., ale któż śmiałby ją ofiarować, i to z nadzieją, że zostanie przeczytaną, słuchaczowi uniwersytetu, a tem więcej ludziom, tak zwanym światowym?“

O. Semeria, uczony autor „Historji pierwszych 25 lat Chrześcijaństwa“, zachwyca się Sienkiewiczem, że tak głęboko i prawdziwie wszedł w epokę, którą przedstawił, że tak doskonale, barwnie a żywo odmalował świat ówczesny; podziwia, z jaką akuratnością nietylko tło i grube kontury zarysował, ale z jaką sumiennością studjował szczegóły wszystkie, jak dobrze przyswoił sobie wyrażenia pisarzy, poetów i satyryków ówczesnych, a to wszystko z takiem mistrzowstwem, że wszystkie struny, któremi poruszył, zabrzmiały prawdziwym akordem i wdzięczną harmonją. Porównywuje następnie szczegóły arcydzieła włoskiej literatury „Promessi sposi“ Manzoniego, ze szczegółami „Quo vadis“ — i Sienkiewiczowi pierwszeństwo oddaje. Chciałoby się powtórzyć żywcem te piękne porównania. A kiedy przychodzi do szczegółowej charakterystyki osób, powiada: „Sienkiewicz jakby czarodziej jakiś zapytał wszystkich, a każdy odpowiedział mu otwierając głąb przekonań i myśli swoich, pokazując całą walkę i wszystkie starcia swoich uczuć i całą wrzawę namiętności swoich...“

Podziwa i podnosi krytyk, jak Sienkiewicz przedstawia dwa odrębne społeczeństwa; — tak jak cienie w obrazie w tym celu malarz postawił, aby rozjaśnić swój obraz — tak i tutaj, skutki chrystjanizmu w całym blasku jaśnieją przy ciemności i zepsuciu świata pogańskiego. „Quo vadis“ to wielka apologja Chrześcijaństwa. Może za przewlekłe i za jaskrawe niektóre sceny, ale krytyk nie chce rady genjuszom dawać.

„Autorowi — tak kończy O. Semeria — który się nie wstydził w obecnych czasach wyznać Chrystusa Pana — nic innego, jak tylko poklask mej duszy chrześcijańskiej i kapłańskiej należy się... Uczynił rzecz dobrą, przyzywając Chrystusa, aby natchnął i ożywił dzieło artysty — Chrystusa, o którym powiadają, że umarł, ...umarł, jeszcze głośniej wołają artyści: a oto ten Chrystus ukazuje się w dziele nietylko żywy, ale ożywiający..., Chrystus żyje na tych stronicach pisarza polskiego“.

KRONIKA.

Kraków, d. 23 lutego.

Kalendarz kościelny. W piątek Florentego, wyznawcy i Piotra Damiana; w sobotę Macieja, apostoła; w niedzielę Wiktoryna i Wiktora, męczenników.

Kalendarz myśliwski. Od 1 lutego wolno polować na: rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszczów i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelką rybę, jeżeli ta posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 6 minut 36 zachód przypada o godz. 5 minut 10, długość dnia godzin 10 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 23-go lutego o godzinie 7 rano barometr 743·1, termometr — 3·6 C., wilgotność 86%, wiatr zachodni. 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 23 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 24 b. m.: **„Bogaty wujaszek“**, komedja w 4 aktach C. Karlweisa [nowość].

W niedzielę, dnia 25 b. m.: **„Bogaty wujaszek“**, komedja w 4 aktach.

Artyści teatru krakowskiego wysłali do Henryka Sienkiewicza, podczas przedstawienia jubileuszowego telegram następującej treści: „Genjuszowi narodu w dniu uroczystości jubileuszowej, wyrazy czci i największego uwielbienia przesyłają artyści teatru krakowskiego“.

Na telegram ten nadeszła we środę na ręce dyrekcji odpowiedź: „Artystom krakowskiego teatru, którzy raczyli przesłać mi swoje życzenia, składam serdeczne podziękowanie. *H. Sienkiewicz*“.

Raut dzisiejszy na dochód ubogich chorych w sali Saskiej niezawodnie zgromadzi bardzo liczną publiczność, gdyż ukazać się tam mają liczne, nader bogate i efektowne kostjumy, które były przedtem reprezentowane w pałacu pod Baranami. Kostjumy te, zwłaszcza nowe, tak męskie i damskie, wykonane są wyłącznie w krakowskich pracowniach pierwszorzędnych firm. Znaczną część kostjumów damskich wykonał zaszczytnie znany i wielce renomowany magazyn nowości damskich pani Marji Prauss, gdzie sami oglądaliśmy według dostarczonych wzorów wykonane kostjumy: „Dalili“ z białej Crepe de Chine ze srebrnę lamą; grecki kostjum z białego sukna i z złotą taśmą; kostjum „Bergerac“ z niebieskiego atłasu, aplikowany różami; nader efektowny kostjum królowej Elżbiety z białego i ponsowego atłasu, naszywany złotemi galonami i perłami; drugi kostjum „Bergerac“ z tuniką Pompadour; dwa kostjumy kwiatowe: „Irys“ na białym atłasie, tiulem i kwiatami nakryty, i „Orchidea“ na liliowym atłasie, przykryty jedwabnym muślinem o tęczowych kolorach, przybrany w kwiaty orchidei. Nadto widzieliśmy u pani Praussowej kilka innych prześlicznych kostjumów i bardzo wiele wspaniałych sukien balowych, których szczegółowo opisać nie starczy miejsca.

Z mękich kostjumów oglądaliśmy w pracowni p. J. Lipczyńskiego znaczną liczbę barwnych fraków, zastosowanych do krótkich pantalonów. Między innemi frak z materji „laine carmeline“ koloru „gris bleu“ ze złotymi guzikami, frak z materji „Vigogne“ koloru „gris perle“; frak czerwony z „drap de satin“ guziki złote; frak czerwony z „drap de satin“ koloru gris perle“, do tego fraka jest kamizelka biała, z guzikami mondszteinowymi, okolonymi brylantami; frak czarny z materji „vigogne“, z guzikami stalowymi. Do powyższych fraków kamizelki białe i pantalony z czarnego atłasu do kolan, jedwabne pończochy i trzewiki francuskie lakierowane.

Nadto zaprezentowano nam u p. Lipczyńskiego 15 dominów jedwabnych czarnych i kolorowych.

Kostjumy stylowe charakterystyczne i historyczne wykonała pracownia p. L. Rozwadowicza, kostjumera teatru krakowskiego. Prócz tych dostarczyły również swoich prac firmy krawieckie pp. Jędrzejowskiego Bernackiego, L. Szufy i Świątkowskiego. Licznych prac z zakresu szewstwa, jak butów szwedzkich i trzewików francuskich dostarczył przeważnie zakład p. L. Gałka.

Odznaka honorowa dla sztuki i umiejętności. Oprócz Henryka Sienkiewicza najwyższą odznakę honorową dla sztuki i umiejętności — jak donosi *Wiener Abendpost* — otrzymali: profesor fizyki na Uniwersytecie wiedeńskim radca dworu dr Ludwik Boltzmann i Giuseppe Verdi. Oznaka ta, która utworzona została w dniu 18 sierpnia 1887 r., jako najwyższe odznaczenie dla mężczyzn za zasługi położone około sztuki i umiejętności, bywa bardzo rzadko udzielana, zwłaszcza osobom po za granicami monarchji austro-węgierskiej. Dotychczas odznakę tę otrzymało tylko 7 obcokrajowców, między nimi jedna kobieta, mianowicie: królowa rumuńska Elżbieta, jako poetka Carmen Sylva, dalej rosyjski radca stanu i profesor dr Fryderyk Martens, Rudolf Virchov, ks. Broglie, jako członek francuskiej Akademji, Teodor Mommsen i malarze Adolf Menzel i Arnold Böcklin.

Pisząc o tem najnowszem odznaczeniu przez cesarza, bardzo pochlebną wzmiankę poświęca *Wiener Abendpost* osobie Henryka Sienkiewicza, zaznaczając, że Sienkiewicz przez swoje pisma nietylko znany jest w całej Europie, ale także w Północnej Ameryce.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Juljana Krzykowskiego z Rzeszowa do Krakowa, a zarazem zamianował oficjałem kancelaryjnym kancelistę sądowego w Rzeszowie Teodora Palucha z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem, kancelistami sądowymi: tytularnego wachmistrza żandarmerji Wojciecha Rożkowicza dla Dukli, podoficera rach. 51 p. p. Antoniego Wertza dla Biecza i emerytowanego komendanta posterunku żandarmerji, obecnie pisarza sądowego w Krakowie Kazimierza Patlewicza do Rzeszowa.

Zbrodniczy gwałt żydów na neofitce. Prześladowania o zmianę religji praktykują się dotychczas w despotycznej Rosji, wszędzie indziej jednak stają się one coraz rzadszemi — nawet w Chinach.

Zato w naszym kraju niema miesiąca, niema prawie dnia, żeby nie wyszły na jaw gwałty, dokonywane z niesłychaną bezczelnością na neofitach i neofitkach. I któż to ośmiela się występować wrogo wobec tych, co w Chrzcie św. szukają zbawienia i spokoju sumienia? Oto przybysze ze wschodu, zfanatyzowana tłuszcza żydowska, wymierzająca doraźną sprawiedliwość tym, co ośmielają się zerwać z tradycją Talmudu i niemoralnością etyki żydowskiej.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa Aratenówny, która przed arogancją własnego ojca, zmuszona była szukać ratunku w ucieczce i tułaczce po szerokim świecie i którą zacietrzewiony w swej zaciekłości rodzic, poszukuje za pomocą wiedeńskich ajentów — a już dopuszczają się żydzi nowego gwałtu na Lei Jacob i na jej narzeczonym p. Świerczku z Wieliczki.

Przebieg całego zajścia opisaliśmy dokładnie w porannym numerze; obecnie dodać musimy jeszcze jeden szczegół, który rzuca jaskrawe światło na ohydne postępowanie żydowskie.

Otóż kiedy Jacobówna weszła ze swym narzeczonym do składu mebli Selzerów, żydzi przepłacili stróżów domu, kazali im zamknąć bramę i takową ranimi podtrzymywać, by nikt z domu nie umknął. Szczęściem nadbiegli ajenci policyjni i gwałciciele wolności osobistej oraz porządku publicznego osadzono w aresztach policyjnych. Śledztwo w tej sprawie prowadzi ze znaną sobie energią komisarz Broszkiewicz i nie ulega wątpliwości, że w jutrzejszym numerze będziemy mogli udzielić czytelnikom naszym sensacyjnych i obciążających szczegółów, dotyczących fanatycznej bandy semickiej. Narazie jednak wyciągnijmy z tego faktu płynące konkluzje: „discamus exemplo moniti".

Komers akademicki. *(T.)* Wiadomo, że przed kilku dniami nieznane indywidua zredagowały i rozrzuciły po uniwersytecie, a następnie rozesłały do redakcyj dzienników sfałszowaną odezwę antysemicką, zakończoną okrzykiem: „Śmierć żydom!", podpisaną podrobionemi nazwiskami niektórych akademików. Ogół kolegów, oburzony tą nędzną, niskiemi pobudkami podyktowaną robotą, odrazu zaczął podejrzywać, że ten „szlachetny" pamflet nie mógł powstać z innego źródła, jak od grupy akademików, grupujących się około „Zjednoczenia". Że się nie bardzo pomylił, dowodem był wczorajszy wiec akademicki, który się odbył w sali Kopernika w Collegium novum, w obecności prof. Zolla (jun.), pod przewodnictwem ak. Brodackiego, przy niezwykłym udziale uczestników. Nad rezolucją, ostatecznie uchwaloną większością głosów 1) potępiającą odezwę jako zawierającą treść, z którą ludzie rozumni żadną miarą zgodzić się nie mogą; 2) wzywającą władze uniwersyteckie do r e l e g o w a n i a z uniwersytetu autora, względnie autorów w razie wykrycia ich — wywiązała się ze wszech miar interesująca dyskusja, która z jednej strony przyczynia się do ugruntowania przekonania, że socjaliści są tego humbugu autorami, bo tem się tylko chyba tłomaczy, że nie chcieli się zgodzić na drugi punkt rezolu ji, rzekomo ze względów koleżeńskich, uczymując równocześnie, że niepraw ne podpisywanie cudzych nazwisk pod pamfletem nie jest rzeczą zdrożną — z drugiej zaś strony pokazało się ze sposobu, w jaki się bronili, że są to ludzie nawskroś moralnie skorumpowani, obłudni, egoiści w najwyższym stopniu, obojętni na wszystko, co wychodzi poza zakres ich partyjnego interesu, dla których dobrą jest zasada: kłam najbezczelniej, tylko dobrze, byle złapać przeciwnika w pułapkę i za pomocą krętactw sofistycznych zamydlić mu oczy; w ten sposób nie mogąc go przekonać, kończą dyskusję osobistemi obelgami.

Tak tedy to, co obserwujemy codziennie w wielkich walkach politycznych, rozegrało się we czwartek na małej arenie życia akademickiego. Jednak te wszystkie rodzaje „wyższej" argumentacji na nic się nie zdały. Ogół akademików poznał się na niej, jak to wykazali akad. Lekszycki i Brzeski. Rzekoma tedy odezwa nie przyczyniła się do chwały socjalistów, lecz owszem stała się dla nich ciosem, z pod którego, kto wie, czy się już podniosą. Ogólne wrażenie wśród młodzieży jest to, że socjaliści gotowi są bronić najwstrętniejszego nawet czynu, byle tylko ten czyn spełniony był dla korzyści ich stronnictwa.

Stowarzyszenie kat. młodzieży ręk. „Praca" swem staraniem urządza Bal w d. 24 b. m. w sali „Sokoła" pod protektoratem profesorowej Edw. Korczyńskiej i radcy dworu profesora Bol. Wicherkiewicza. Jest to pierwsze Stowarzyszenie od lat 20 tu założone a znane szerszej publiczności z sławnych „Jasełek". Mamy nadzieję, że chociaż to będzie ostatni bal w karnawale, zaliczymy go do pierwszych, gdyż jak się dowiadujemy, publiczność licznie po zaproszenia się zgłasza a arystokracja przyrzekła wziąć udział. Komitet porozsyłał już skromne karnety z monogramami gospodyniom.

Z karnawału. Jedną z najpiękniejszych i najlepiej udanych zabaw prywatnych bieżącego karnawału był niezawodnie wczorajszy bal u mecenasostwa Ludwików Szalayów. Wytrawni nawet bywalcy karnałowi, którzy w czwartek mieli to szczęście bawić się w tym prawdziwie po staropolsku gościnnym domu, zapewniali, że równie szczerej ochoty, pięknego doboru toalet, a co najważniejsza, uroczych twarzyczek pań nie spotyka się nigdzie tak łatwo w Krakowie. Kraków, który tego roku rozhulał się jak nigdy, ubolewa często nad tem, że piękne jego mieszkanki gdzieś się kryją w karnawale przed profańskim wzrokiem balowej publiczności. Otóż każdy przyznać musiał, że niezawodnie najpiękniejsze z pięknych zgromadziły się w czwartek w domu pp. Szalayów. Wesołe tany przeciągnęły się do białego rana, a uczestnicy balu żegnając tak serdecznie gościnnych gospodarstwa domu, z pewnością unosili z sobą wspomnienie jednej z najmilej spędzonych już nietylko w tegorocznym karnawale, ale wogóle w Krakowie zabaw.

W sali balowej i dolnych apartamentach Grand Hotelu odbył się w czwartek bal, dany przez hr. Ledóchowską. Wzięło w nim udział około 165 osób. Tańcom przy dźwiękach orkiestry 13 pułku przewodniczył p. Stefan Skrzyński. Kwiaty do kotyljona dostarczyły dwa pierwszorzędne zakłady ogrodnicze pani A. Freege i pani Michalskiej.

Wydział krajowy poruczył kierownictwo oddziału chorób wewnętrznych w głównym szpitalu krajowym we Lwowie, po ś. p. dr. Widmannie, na razie prowizorycznie dr. Józefowi Wiczkowskiemu, docentowi Uniwersytetu, dotychczasowemu chemikowi patologicznemu tegoż szpitala.

Sprawa Szeparowiczowej. Szeparowiczowa, o której w ostatnich dniach tyle mówiono na bruku lwowskim, której osoba zajęła i policję i sąd karny i stację ratunkową i lekarzy więziennych, jest córką pensjonowanego kapitana Welickiego, liczy lat 31, a urodziła się w Husakowie, w powiecie mościskim.

Prócz zbrodni oszustwa, z powodu którego poszukiwał Szeparowiczową sąd przemyski, zarzucają jej dużo... lekkości.

Szeparowiczowa nazywała się, jak jej w danej chwili było potrzeba: czasem Kornreichowa, a czasem Bednarczukowa. W chwili aresztowania jej, utrzymywała ona garkuchnię przy ul. Czarneckiego, odwiedzaną dość licznie przez młodych ludzi.

Z dotychczasowego śledztwa zdaje się wynikać, że oskarżony przez Szeparowiczową Hellman jest niewinny. Czy przypuszczenie to jest uzasadnione, okazać się może jednak dopiero po zupełnem ukończeniu dochodzeń, które prowadzi bardzo energicznie sędzia Kossowicz.

W ciągu popołudnia dnia wczorajszego zażądał sędzia śledczy p. Kossowicz od dyrekcji policji, aby mu dała do asystowania przy rewizji w pomieszkaniu Hellmana jednego z ajentów.

Dyrekcja policji udzieliła sędziemu Kossowiczowi do dyspozycji ajenta Weinstocka, a pan Kossowicz przeprowadził przy jego pomocy bardzo dokładną, szczegółową rewizję w pomieszkaniu p. Hellmanna przy ul. Grodeckiej pod l. 39.

Pomieszkanie to, od chwili zaaresztowania Hellmanna, było opieczętowane.

Wyniki rewizji, ze względu na nieukończone jeszcze śledztwo, nie mogą być na razie wyjawione.

Pomimo, że zdrowie Szeparowiczowej polepszyło się nieco w ciągu dnia wczorajszego, stan jej nie przestaje jeszcze budzić obaw, a to z tego względu, że znaną jest natura sublimatu, który mimo użycia antidotów, jeszcze przez długi czas niszcząco działa. Działanie to polega na strącaniu w organiźmie ciał białkowatych, wskutek czego stan krytyczny u zatrutego trwa czasem 7, a nawet 8 i 9 dni. Po tym dopiero, stosunkowo długim przeciągu czasu następuje albo śmierć, albo wyzdrowienie.

Szeparowicza odczuwa na skórze kłucia, zwłaszcza w palcach, co jest właśnie charakterystycznym objawem zatrucia sublimatem. Chora, mimo że wie, iż stan jej zdrowia jeszcze nie wyklucza obaw, zachowuje się spokojnie i czeka z rezygnacją rozstrzygnięcia swego losu. Wczoraj przyjęła Szeparowiczowa ostatni Sakrament.

Zarząd więzienia, uwzględniając życzenie chorej, zezwolił, aby przynoszono do niej codziennie, na kilka chwil, jej 18-miesięczne dziecię.

Zamordowany przez żyda. Z Zabłocia, dzielnicy Żywca, dowiadujemy się, że żyd Markowitz zabił 20-letniego chłopaka. Śledztwo w pełnym toku. Markowitz został uwięziony. Obawiają się w Żywcu zaburzeń.

Araten w Kętach. Z Kęt piszą do nas: Sensacyjna sprawa ucieczki Michaliny Aratenówny z domu rodzicielskiego do klasztoru Sióstr Felicjanek w Krakowie na Smoleńsku, w celu przejścia z religji żydowskiej na katolicką, zajęła obecnie umysły najszerszej nawet publiczności, zwłaszcza, że wszystkie dzienniki ją podniosły, a staje się ona tem głośniejsza, im głębiej poszukiwania za nią przedsiębierze jej rodzina.

I gród św. Jana z Kęt dnia 21 b. m. sprawą tą został zaniepokojony. W pogoni za nadobną córką zjawił się tutaj ojciec jej w towarzystwie adwokata, dra Rosnera, aby poszukiwać ją w miejscowych dwóch żeńskich klasztorach: Sióstr Kapucynek i Zmartwychwstanek

Poszukiwania odbyły się w asystencji żandarmerji i miejscowej policji, wszakże bez skutku, i bez skutku będą chyba nadal, o czem wnosić już wypada z wywnętrzeń się strapionego ojca, który wyznał tutaj, iż córka ma lat 15, — a osoba, w tym wieku będąca, może już sama chyba sobą rozporządzać w sprawach wyznania, jeżeli w grę nie wchodzą innego rodzaju powody.

Wprawdzie ojciec izraelickiej prozelitki utrzymuje, że ucieczka jej z domu rodziców w związku stać musi ze znajomością, zawiązaną rzekomo z jakimś lekarzem wojskowym, mieszkającym naprzeciw pensjonatu, którego była uczennicą, czy też naprzeciw domu i mieszkania jej rodziców. Wszakże mogą to być tylko wybiegi, użyte w celu dostawienia jej przymusowego za jakąbądź cenę na łono rodziny, gdyby się udało zbiegłą gdzieś odszukać.

Krążą tutaj pogłoski, iż Michalina Aratenówna znajduje się obecnie prawdopodobnie poza granicami monarchji austrjacko-węgierskiej.

Kapelusze podrożeją. Stowarzyszenie kapeluszników w Wiedniu odbyło onegdaj zgromadzenie, na którem uchwalono z powodu podrożenia materjałów surowych podwyższyć od 1 marca cenę kapeluszy.

W sprawie Witolda Leitgebera, aresztowanego pod zarzutem rzekomej „zdrady stanu", nadeszły następujące nowe szczegóły: W poszukiwaniu za broszurą Leitgebera o Rapperswyllu i Skarbie narodowym odbyła policja pruska rewizję w księgarni *Dziennika Kujawskiego* w Inowrocławiu, oraz w redakcji *Dziennika Berlińskiego*, gdzie znalazła i zabrała 3 egzemplarze tejże broszury.

HUMOR.

— Powiedz mi, Icku, co ty myślisz o tym mruku, panu Konstantym?
— Co ja mam myśleć?...
— Nigdy nie nie gada — trudno wiedzieć, czy to człowiek rozumny...
— Oj, oj!... jeszcze jak!...
— Tak ci się zdaje?
— Oj, oj!... On ma tak wielki rozum, że go przez małą gębę wysunąć nie może.

— W jakim kierunku pracuje syn pani po skończeniu szkoły handlowej?
— Uczy się kroju i krawieczyzny damskiej.
— Jakto?
— Bo mam sześć córek buchalterek. Nie mają czasu biedaczki, a trzeba przecież, żeby im ktoś poszył sukienki.

Lajbuś. Oj, tatele, tatele, der dentysta of mir zwei Zehnen gewyrwet!
Tatesi. Still, Lajbesi, still, ich zuhl doch nur für einen!...

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń, 23 lutego. (Tel. B. Kor.)

Prezydent ministrów Körber na wczorajszem posiedzeniu Izby panów złożył programowe oświadczenie rządu, które odnośnie do swej treści zgadza się z deklaracją, złożoną w Izbie poselskiej. Omawiając przebieg konferencji ugodowej, skonstatował prezes gabinetu, że obrady tejże toczą się w formie spokojnej i rzeczowej, oraz wyraził nadzieję, że doświadczenie i rozum Izby panów z pełną sympatją śledzić będzie każde usiłowanie, prowadzące do wzajemnego porozumienia i całą siłą je wesprze. (Oklaski).

Minister podniósł konieczność podjęcia pożyczki inwestycyjnej i oświadczył, że rząd przedłoży wkrótce Izbie panów liczne projekty ustaw, aby tym sposobem rozdzielić równomierniej materjał, mający być Izbie przedłożony, oraz przyczynić się do szybkiego załatwienia takowego. Zdaje się być wykluczonem, żeby przerwa akcji ustawodawczej dłużej przeciągnąć się miała, tak samo niemożliwą jest rzeczą, aby dłużej trwała gospodarcza stagnacja z ostatnich czasów, jeżeli się nie chce narazić temsamem państwa na największe niebezpieczeństwo.

W obydwóch tych sprawach trzeba koniecznie przeprowadzić zmiany i polepszenia. (Brawo). Rząd jest przekonany, że Izba Panów w swym szlachetnym patrjotyzmie same żywi życzenia i liczyć może na poparcie rządu we wszystkiem, co może posłużyć do wprowadzenia pokoju i do postępu w dziedzinie pracy duchowej i ekonomicznej. (Żywe oklaski).

Następnie Izba Panów przyjęła wniosek Fürstenberga (z partji konstytucyjnej), w myśl którego na jednem z następnych posiedzeń otwartą ma być debata nad programem rządu. Po przeprowadzeniu wyborów do kilku komisyj, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie zwołane zostanie pisemnie.

POSIEDZENIE IZBY POSŁÓW.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. pryw.)

Posiedzenie parlamentu do godz. 12 jeszcze się nie zaczęło. Powodem opóźnienia jest odbywające się równocześnie posiedzenie sejmu dolno-austrjackiego.

Prezydent Fuchs udał się osobiście do sejmu dolnoaustrjackiego prosić bar. Gudenusa, aby posiedzenie sejmu przerwał, ponieważ bez 30 posłów dolnoaustrjackich posiedzenie o tyle byłoby niebezpieczne, iż ustawa o rekrutach mogłaby być zachwiana.

Posiedzenie zaczyna się borbą wywołaną przez Schönerera z powodu spóźnienia posiedzenia. Schönerer i Wolf wymyślają prezydentowi i kłócą się z antysemitami. Po odczytaniu pism przez dep. Stojana zabiera głos dep. Türk, jako mowca do ustawy o rekrutach.

Deputacja krakowska w sprawie Stillera była dziś u prezesa Koła polskiego i u ministra Piętaka. Jaworski obiecał sprawę Stillera poruszyć w Kole polskiem.

Min. Piętak oświadczył, że mówił z ministrem sprawiedliwości, który uznaje rewizję procesu za możliwą. Daszyński wnosi na dzisiejszem posiedzeniu interpelację w sprawie Stillera.

PROCES O MILIONOWY SPADEK.

Stryj 23 lutego. (Tel. pryw.).

Wczoraj toczyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa cywilna w sprawie miljonowego spadku po ś. p. Juljanie Janiszewskim i rzekomo sfałszowanego testamentu. Janiszewski zapisał miljonowy majątek swemu eks-stajennemu i służącej, Bolesławowi i Paulinie Widajewiczom. Osoby roszczące sobie pretensję do majątku Janiszewskiego: Stanisław hr. Skarbek, Michał Bilikowicz, oraz małżonkowie Dobrzyńscy wystąpili ze skargą o unieważnienie testamentu, ale spór we wszystkich instancjach przegrali.

Obecnie wystąpiły te same osoby z zarzutem fałszerstwa testamentu i żądały restytucji trzech już zapadłych wyroków. Powodów zastępował dr Daisenberg, pozwanych dr Marjański. Rozprawę prowadził radca Żarski. Sąd uwzględnił wnioski adw. Marjańskiego, uznając sprawę za przesądzoną poprzedniemi wyrokami i odmówił unieważnienia testamentu. Powodów skazał sąd na zapłacenie kosztów procesu w kwocie 724 koron a nadto nałożył na nich grzywnę w kwocie 1000 koron za pieniactwo.

KOLEJE DLA GALICJI.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. B. K).

Galicja doznała w przedłożeniu kolejowem licznych uwzględnień. Odnośnie do projektowanej budowy linji kolejowej ze Lwowa przez Sambor do granicy węgiersko-galicyjskiej należy podnieść, że rząd zdecydowawszy się na warjantę przez Turkę i Użok, wymagającą znacznie większych kosztów, spełnia życzenie wyrażone przez Sejm galicyjski.

Szczególnie pamiętano o Galicji i Bukowinie przy projektowanych rozszerzeniach stacyj kolejowych, skoro z ryczałtowej sumy 78 miljonów koron prawie trzecia część, bo 25 miljonów, przypada na te dwa kraje.

W szczególności wymienić należy projektowane rozszerzenie stacyj: Podgórze-Płaszów (k. 3,500.000), Nowy Sącz (2,250.000 k.), Zuczka (1,990.000 k.), Lwów (1,736.000 k.), Rzeszów 1,474.000 k.), Stanisławów (1,235.000 k.), w końcu stacje Przemyśl, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław, Zagórz i Posada Chyrowska, dla których koszty rozszerzenia stacyj wyniosą po miljonie koron.

W pogoni za Cronjem.

Londyn 23 lutego. (Tel. B. Kor.)

Piątkowe dzienniki poranne ogłaszają depeszę z Capstadtu pod datą 22 b. m., według której jenerał Cronje prosił ścigających go Anglików o dwudziesto czterogodzinne zawieszenie broni a to w tym celu, aby mógł pochować zabitych żołnierzy. Wodzowie angielscy odpowiedzieli Cronjemu, że się na to nie zgadzają, i że Cronje musi walczyć aż do końca, albo się poddać.

Jenerał Roberts telegrafuje, że roboty w kopalniach djamentów w De-Beers pod Kimberley rozpoczną się najdalej za dwa tygodnie zupełnie normalnym trybem.

Z obozu pod górą Paarde wysłane w dniu 20 b. m. do biura Reutera depesze donoszą, że świetny marsz odwrotowy Cronjego mimo, iż z początku uwieńczony był nadzwyczajnem powodzeniem, zamienia się zwolna w klęskę Boerów.

Boerowie, mimo doskonałej strategji i bohaterskich wysiłków, pokonywujących nad wszelki podziw znużenie żołnierzy, są osaczeni przez Anglików, którzy zapanowali nad wszystkiemi pozycjami dokoła rzeki Modder. Piechota angielska sforsowała przejście przez rzekę Modder i oczyściła Boerów, którym nie udało się odeprzeć ataku. Kilka wozów boerskich spłonęło. Infanterja i artylerja angielska nieustannie atakują obóz Boerów.

Biuro Reutera donosi z Ladysmith pod datą 18 b. m. Około 300 powstańców z Barklyeast powróciło ze Stormberg do okręgu Barklyeast. Holendrzy usiłują sobie zapewnić powrót do swoich dawnych stanowisk. Angielscy farmerzy przygotowali się do zgromadzenia, na którem mają być omawiane warunki, pod jakiemi dozwolony będzie powrót Holendrom.

To samo biuro donosi ze Sterkspruit pod datą 21 lutego: Jak donoszą, powstańcy tego okręgu zamierzają się poddać.

Biuro Reutera donosi: W walkach, stoczonych dnia 19 m. b. padł ze strony angielskiej, stojącej pod rozkazami Bullera, jeden oficer, dwóch zaś oficerów, jako i czternastu żołnierzy rannych.

Lwów 23 lutego. *(Tel. pryw.)* Na posiedzeniu Rady miejskiej radcy Rewakowicz i Chechciński odpowiadali na zapytanie p. Weigla, dlaczego przedłużono kontrakt o gmach skarbkowski z dotychczasowym dzierżawcą, zamiast uwzględnić ofertę p. Janowicza. Obaj radni wskazywali na to, że wynik procesu mógł być wątpliwy, nowy kontrakt zaś został zawarty na warunkach wyjątkowo korzystnych.

Lwów 23 lutego. *(Tel. pryw.). Dziennik polski* donosi, że znana aktorka i autorka Gabrjela Śnieżko-Zapolska popadła w letarg na próbie z „Kordjana", że w tym letargu spełniała mechanicznie wszystkie funkcje do tego stopnia, że wieczorem odegrała swoją rolę. Wróciwszy do domu utraciła pamięć i obudziwszy się we wtorek wieczorem, była przekonana, że roli jeszcze nie grała.

Lekarze stwierdzili, że był to szczególniejszy rodzaj letargu, wśród którego odruchowo chory wykonywuje pewne obowiązkowe zawodowe czynności zupełnie normalnie. Zapolska pozostaje pod ścisłą opieką lekarza-specjalisty dra Feuersteina. Przyczyny choroby szukają lekarze w rzekomem przepracowaniu się osoby nią dotkniętej.

Zagrzeb 23 lutego. *(Tel. pryw.)* Na tutejszym uniwersytecie przyszło dziś do demonstracji przeciwko serbskim studentom. Około 100 kroackich studentów zgromadziło się i zerwało szyld serbskiego akademickiego Tow. wzajemnej pomocy, przyczem podnoszono głośne okrzyki przeciw Serbom. Licznie zgromadzona publiczność zachowywała się zupełnie spokojnie.

„GŁOS NARODU"

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . .	Koron	26·70
„ 1 lipca . . .	„	10·70
„ 1 kwietnia . .	„	2·70

Na prowincji:

do końca roku . .	Koron	33·40
„ 1 lipca . . .	„	13·40
„ 1 kwietnia . .	„	3·40

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu" otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater"; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabrjel Conroy"; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu" powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.:

ZDRAJCA.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach *Głosu* pod tyt.:

„WSKRZESZENIE"

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Połączenia
5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk;** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz). 1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa 1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa 8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.
8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Połączenia
4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa 4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku 6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku 7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.
10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku 10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)	**z Oświęcima.**
10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa 11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.
1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa 1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.
2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz. 4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. 4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.
6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa 6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku 9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca 9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.
9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz. 9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego. w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

wyszły świeżo **w wytwornej edycji**

NOWELKI

Tadeusza hr. Łubieńskiego

pod tytułem:

Z ŻYCIA.

Cena egzemplarza **1 kor. i 50 gr.**, a z przesyłką o **40 gr.** więcej.

NAJNOWSZE

Tańce karnawałowe.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI MUZYCZNEJ i WYPOŻYCZALNI NUT

A. PIWARSKIEGO i Ski

w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

W. Powiadowskiego

kompozytora polki „Rachciachciach“,

„Łobzowianka“ **„Lalusia“**

Polka franc. Cena K. 1·20. Polka mazurka. K. 1·20.

J. N. Niemojowskiego

„Na krakowskiej ziemi“, Mazury. Cena K. 1.60.

Adama Wrońskiego

„Do Hawełki“, Galop. Cena K. 1.—
„Pożegnanie“, Walce. „ K. 2.40
„Rżnij Walenty“, Mazury. „ K. 1.60

DO NABYCIA 514 4 5
we wszystkich księgarniach.

K. Primus

we Lwowie, ul. Mickiewicza 2

Fabryka tutek egps. niełuszczonych i oryginalnych specjalnych Abadie żółtych i białych. 478 8 14

Do nabycia we wszystkich trafikach większych miastach i na prowincji.

Do wynajęcia

od 1-go Kwietnia r. b.

od 1-go kwietnia rb. świeżo wyrestaurowane **mieszkanie** od małego Rynku na II-giem piętrze, składające się z 4 rech pokoi, sali dużej i kuchni dużej, oraz **do wynajęcia** każdego czasu **dwa pokoje** frontowe od ulicy Mikołajskiej. może być na kancelarję, lub na mieszkanie użyte, w jednym pokoju znajduje się obecnie piec kuchenny. 604 1 2

Leśniczy egzaminowany

który ma wszelką praktykę, był na tartakach parowych i wodnych dobry kultywator lasu, zna las do sprzedaży oznaczony taksować szkółki leśne zakładać itd., **poszukuje posady**, któraby mogła od 1 kwietnia nastąpić. Łask. zgłoszenia „dla leśniczego“ do działu inserat „Głosu Narodu“. 603

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 4,

POLECA:

NAFTĘ

cesarską, najlepszą, bezwonną, świecącą się w każdej lampie. **Water white Petroleum Nr. 0. z rafinerji J. N. hr. Skrzyńskiego w Libuszy**

również **Oliwę** do świecenia, **Świece** stearynowe, salonowe i kościelne z fabryki „Apollo“ w Wiedniu, **Mydła** do prania, **Krochmale**, **Farbkę** do bielizny i t. p.

Koncesjonowana **sprzedaż spirytusu denaturowanego** do palenia i celów przemysłowych. 592 1 15

Dom Piętrowy

przy ul. Długiej L. 32, **jest do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 10.000 złr. Wiadomość na miejscu. 552 2 5

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Szanowna Pani Domu!

Kup Pani w najbliższym sklepie paczkę ›Quäker Oats‹ (amerykański łuszczony owies) i przyrządź następującą potrawę: Do pół litra gotującej się posolonej wody, wsypać 12 deka ›Quäker Oats‹ i mieszając, gotować 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje, następnie podać na stół z zimnem mlekiem i miałkim cukrem. Całej Pani rodzinie, szczególniej dzieciom, będzie regularne podawanie rano na śniadanie i na kolację tej potrawy, jak i wszystkich innych z ›Quäker Oats‹ sporządzonych, prawdziwem błogosławieństwem dla zdrowia. 3553 5 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Od 1 kwietnia br., poszukuje się rutynowanego, dobrze na gospodarstwie rolnem i uprawie chmielu znającego się 595 1 3

EKONOMA.

Kawalerowie z niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw, miejsce ostatniej służby, bliższe szczegóły odnoszące się do osoby i wymagana pensja, uprasza się nadsyłać pod **„Z. 20“** poste rest. Krakow.

Poszukuje się dzierżawy folwarku

500—600 morgowego, w dobrej glebie. z dniem 1-go czerwca b. r. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod literami „W. T.“ do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 507 3 3

DZIERŻAWA.

Dwa Folwarki

sa do wydzierżawienia od 1-go Lipca 1900 r. — Bliższa wiadomość: „Zarząd Dóbr J. O. **Władysł. Księcia Sapiechy** w Oleszycach“. 599 1 6

Pensjon „Lithuania“

Kraków, ul. Studencka L. 2

poleca **POKOJE** elegancko urządzone z całodziennem utrzymaniem na doby i miesięcznie. 512 2 3

KSIĘGARNIA

Wł. Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słowniczkiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski**, kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 11 24

Największy Dom w kontynencie

premijowany 50 medalami i 10 dyplomami 590 1 4

Towarzystwo Akcyjne z 10-ciu milionami kapitału, — 21 fabryk i kantorów.

Dostawcy Dworu E. Cusenier & C^omp. Cognac

najlepsza marka w starym leczniczym Cognacu i w Likierach.

*** **Jeneralne Zastępstwo i Skład dla Austro-Węgier: Wien, Adlergasse 1.** ***

Do nabycia w Krakowie w handlu Win Dr Nieć, Franiczević i Paviczić.

KONKURS

na dzierżawę miejskiego teatru polskiego

we Lwowie.

Rada król. stoł. miasta Lwowa nchwałą z d. 19 lutego 1900 poleciła Komisji artystycznej teatralnej rokować z oferentami co do takiej formy dzierżawy miejskiego teatru polskiego we Lwowie wraz z budynkiem sukursalnym i istniejącym zapasem nowych dekoracyj, ażeby Gmina oprócz pewnego z góry oznaczyć się mającego czynszu dzierżawnego, pobierała także i pewien procent czystego zysku (czyli udziału w dochodach z przedsiębiorstwa), z tem jednak zastrzeżeniem iż Gmina w żadnym razie nie odpowiada za możliwy niedobór.

Dzierżawca pokrywać ma wszystkie wydatki z prowadzeniem przedsiębiorstwa połączone, Gmina zaś uskuteczniać będzie tylko konserwację budynków własnem staraniem i kosztem, tudzież pokrywać podatek ekwiwalentowy z własnych funduszów.

Nadto Gminie m. Lwowa oprócz ścisłej ingerencji artystycznej przysługiwać będzie także nieograniczona kontrola i wgląd na wszelkie księgi, rachunki i kasowość przedsiębiorstwa.

W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert pisemnych opieczętowanych i ostemplowanych **najdalej do 10 marca 1900 roku,** i wzywam oferentów by przedłożyli w tymże terminie na warunkach wyżej określonych swe szczegółowe wnioski co do zamierzonego objęcia dzierżawy teatru a zarazem przedstawili w swej ofercie ceny wszelkich miejsc przeznaczonych dla widzów.

Plan miejsc nowego teatru może być przejrzany w Magistracie lwowskim (VIII departament Ratusz II piętro) w godzinach urzędowania, gdzie też zasięgnąć można bliższych informacyi.

Lwów, dnia 21 Lutego 1900 r. 598 1 3

Prezydent miasta
Dr. Małachowski.

Poszukuje się Pożyczki

12.000 złr. na I szą **hipotekę** na kamienicę, wartości **60.000 złr.** Zgłoszenia dla **K. S.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“. 605 1 3

Rządca

żonaty, w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, we wszystkich gałęziach gospodarstwa dobrze obeznany, z długoletniemi chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.** — Łask. zgłoszenia „J. Přikryl 12, Ivanovice, Morawa. 602 1 3

Dwie duże, mleczne krowy

na ocieleniu i zapas buraków pastewnych, **do sprzedania.** Wiadomość w handlu W go Rutkowskiego ul. Szczepańska 11. 600

Dom murowany

dachówką kryty, 4 ubikacje, studnia murowana, 400 sążni □ ogrodu, może być użyty pod budowę, wolny od podatku, w pięknem położeniu w Dębnikach, jest **do sprzedania.** — Wiadomość w Dębnikach pod l. 61 — vis a vis Wawelu. 493 5 5

Hodowla prawdziwych Herceńskich

Kanarków



dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samiczki herceńskie do spustu po 1 złr. i po 1·50 złr JAN SZUFA w Krakowie, ul. Florjańska 47.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.